

# Ludzie przerażeni

Jak starosta święciański zmilitaryzował powiat

(Od własnego korespondenta ABC)

Wilno, w marcu 1934 r.  
Ostatnie „reformy” w dziedzinie wychowania publicznego mają ponadto celu do granu przerobienie duszy narodu polskiego. Nam się jednakże wydaje, że wszelkie „reformy” w tej dziedzinie są już zbyt późne, bo jeśli chodzi o młode pokolenie, ono

3.III.1934

## Wzór Belgji

Nowy król Belgów, Leopold III-ci, dnia 23-go ub. m., nazajutrz po pogrzebie bohaterskiego i promiennego ryckarskiego króla Alberta I-go, przybył do Pałacu Narodu tj. do siedziby parlamentu, gdzie po odczytaniu przez prezydenta Senatu oświadczenia obu Izb, skierowanego doń, złożył przysięgę:

— Przysięgam, że będę przestrzegał konstytucji i praw narodu belgijskiego oraz bronił nienaruszalności obszaru.

Następnie wygłosił król pierwszą swą mowę tronową, w której na wstępie oświadczył:

— Ród królewski belgijski pozostaje w służbie narodu. Mam stanowczą wolę niezapomnienia o tem nigdy. Wszyscy Belgowie rozumieją dobrodziejstwo tego ścisłego związku między narodem i królem.

Młody król powołał się tu na wzór, przekazany mu przez ojca, którego troską i cnotą było, jak powiedział, oddanie się sprawie narodu. Nie były to czcze słowa. Kiedy Albert I-szy, po czterolatniej wojnie światowej, wracał w listopadzie 1918 do ojczyzny, której ostatniego wolnego skrawka bronił do upadłego, skierował swe kroki w Brukseli również do tego Pałacu Narodu, gdzie rzekł:

— Idę do was znad Izery z moimi żołnierzami poprzez oswobodzone miasta i wsie nasze. Oto jestem przed przedstawicielstwem narodu. Cztery lata temu powierzyliście mi wojsko narodowe i obronę kraju. Teraz zdaję wam sprawę z mych działań.

Z biegiem lat takie pojmanie rzeczy utrwaliło się w umyśle Alberta I-go. Wszyscy, którzy z nim się stykali, przypominają to dzisiaj jako rys naczelny. Mówił coraz dobitniej o służbie narodowi jako o najwyższym zadaniu obywatelskim, włączając w to i siebie nie tylko słownie lecz i czynnie.

Tak oto w kraju, który zdobył sobie szacunek całego świata swym bohaterstwem, z życia zmarłego króla, pozostawiającego po sobie pamięć jednej z najpiękniejszych duchowo postaci naszych czasów, z pierwszych słów nowego króla, brzmi wskazanie:

— Najwyższym pojęciem życia państwowego jest naród.

Nie wskazanie, z przeszłości tylko jakby bezwładnie przekazane, choć i ten płaszcz wieków wcale nie uchybia, a raczej zdobi, lecz żywa prawda dzisiejsza i w przyszłość idąca.

W Polsce zrozumienie tej prawdy było bodaj wcześniejsze i głębsze niż w znacznej części innych krajów. Wcześniej, dlatego, że od wieków naród, w ówczesnym pojęciu, powołany był u nas do stanowienia o swych losach i do odpowiedzialności za nie. Głębsze dlatego, że przez wiek z górą niewoli, nie mając państwa, zdolaliśmy żyć w sumieniu własnym i w budzącym się raz wraz sumieniu świata i doczekać się zmartwychwstania państwowego, dając świadectwo, że dusza nieśmiertelna jest naród, a państwo jego ciałem. Podwaliny tej prawdy są przeto w Polsce zbudowane z opoki przeżyć, których nikt i nie nie przemoże.

Także po odrodzeniu państwowym, w konstytucji 17-go marca 1921, dotychczas obowiązującej, która ma liczne niedoskonałości, nie zbroczono jednak z drogi, którą wiara polska wskazywała, stawiając na samem czele naród jako plastuna losów i władzy Rzplitej. Aż oto obecny zamysł zmiany konstytucji, wyrobu BB, odznacza się nieprawdopodobną nędzą, nie tylko prawną, ale także duchową, w całym swym podłożu pojęcia o życiu państwowym, nie powiem:

wyazuje zadziwiająca pod tym względem odporność i pomimo istnienia przeróżnych „Legionów”, „Myśli” i „Straży” krocie raz o brana drogą, zasilała coraz liczniej szeregi obozu narodowego.

## Wychowanie doraźne

Nie skutkują w tej dziedzinie ani nowe metody pedagogiczne, ani dobrane środki wychowawcze, jak młotopompy lub nawet trwająca nieścisłości „koza”, zwana inaczej wzięciem śledczym — młode pokolenie nie tylko uparcie trwa w „zabobonach nacjonalistycznych”, lecz zaczyna coraz częściej czynnie manifestować swe poglądy i objawiać brak poszanowania dla najwyższych nawet autorytetów ideologii „państwowości”.

Inaczej przedstawia się sprawa ze starszym społeczeństwem. Wprawdzie i tu nie brak ludzi nieuleczalnie chorých na wstępną do sanacji, gotowych zawsze zademonstrować swój negatywny stosunek do dzisiejszej polskiej rzeczywistości, ale obok nich wytworzył się specjalny typ „ludzi pomajowych”.

## „Pomajowcy”

Nie są to bynajmniej zwolennicy obecnego reżimu. Raczej odwrotnie. Ich nienawiść do sanacji nie raz wielokrotnie przerastała tę niechęć, którą okazują przedstawicielom ofiary opozycji. Ale, nienawidząc w głębi duszy sanatorów, ci nowi „ludzie pomajowi” nie raz wstępują do szeregów organizacji sanacyjnych, płacąc jaknajgorzej szałki na wszelkie cele „państwowe” i nie zapominając na przeróżne akademie i obchody. Można np. na akademii strzeleckiej nie zobaczyć ani jednego Strzelca, ale „pomajowcy” spowodują stawić się i, walcząc ze snem, wysłuchają wszystkich chociażby najnudniejszych i najbardziej beztreściwych przemówień.

Są to „ludzie przerażeni”. Jest ich w Polsce coraz więcej i rekrutują się oni z najróżniejszych sfer i warstw. Nie mówię już o ludziach uzależnionych służbowo i materialnie, spotykanych ich dosłownie wszędzie, a może najwięcej na prowincji.

## Objawy przerażenia

Tak np. zdarzyło mi się odwiedzić podczas ostatnich wyborów pewnego ziemianina. Nie miał ani długów w banku sejmikowym, ani nawet zbyt wielkich zaległości podatkowych, a jednak na mój widok zaczął zdradzać objawy przerażenia i uspokoił się dopiero wówczas, gdy zapewniłem go, że nikt mnie nie śledził i nikt w moim powiatowym nie będzie wiedział, że u niego się zatrzymałem.

Na wszelki wypadek pan ten odesłał mnie później na stację na nośny pociąg (choćby był bardziej dogodny dzienne), by ktoś nie spostrzegł i nie doniósł komu należy, że używa on gościnny i koni, niebezpiecznemu antypaństwowcowi” z opozycji narodowej.

Masowym objawem przerażenia były u nas manifestacje konstytucyjne w dn. 27 stycznia r. b. Spotkaliem wówczas paru urzędników magistrackich, którzy skarżyli się, iż „muszą” na głodno paradować po ulicach, gdy w domu stoją nie obiad i oczekuje niespokojna rodzina. Zapytani, dlaczego „muszą”, spojrzeli na mnie przerażonym wzrokiem, że nie rozumiem rzeczy, ich zdaniem, tak prostej.

A przecież panowie ci nie tylko nie należeli do sanacji, lub nawet jej sympatyków, ale jeszcze przed paru laty nie ukrywali swych wręcz antysanacyjnych poglądów, do których zresztą po dziś dzień w rozmowach „bez świadków” szerze się przynajmniej.

Otrzymali „polecenie” wziąć udział w manifestacji, więc maszerowali ulicą Mickiewicza, wsłuchani nie tylko w dźwięki „pierwszej bry-

wygnał, nie powiem: wytepił, ale poprostu... wyskrobał skretnie imię narodu z podstawowych urzędów naszego życia zbiorowego. Kto, kiedy, z czym i do czego się bierze? Nie ostoja się marne podbierania się, jak podjadków do korzeni starego drzewa, tak kiepskich ustrojowców, a w zastępstwo z powagą sprawy wręcz drobnoustrojowców, do pojęcia i znaczenia narodu w życiu Polski.

Stanisław Stroński.

gady”, co w całkiem „samorzutnie” burezenie pustego żołądka.

Dla ludzi tego typu każde „polecenie” jest dziś rozkazem, do którego ustosunkowują się nieczem sławny Roch Kowalski. Rozkaz — to rozkaz. Skoro go „naczelstwo” wydało, musi być wykonywany, a czy naczelstwo miało prawo rozkazywać, czy polecać, to zagadnienie wyższej matematyki, dla umysłów ludzi przerażonych całkiem niedostępnej.

## Święciańska

### „Gwardja Narodowa”

Do jakich absurdów i komizmów nie raz dochodzi, mamy możność przekonać się na następującym wydarzeniu, które miało miejsce już w tym roku w Święcianach wilniejskich.

Oto M. S. W. wydało okólnik o tworzeniu i szkoleniu drużyn ochotniczych spośród osób, należących do pospolitego ruszenia. Drużyny mają być „ochotnicze”, ale przedewszystkiem być mają. Wice dzielny starosta święciański postanowił, że powiat jego da przykład innym w przejawach ducha militarnego.

Pewnego dnia pospolitacy święciańscy otrzymali pismka, wzywające ich do lokalnej komisji poborowej, gdzie ponadto urzęduje t. zw. Federacja. Ludzie pośpieszyli stawić się przed obliczem komisji, złożonej z referenta wojskowego starostwa, doktora powiatowego, instruktora powiatowego straży pożarnych i komendanta straży pożarnej miasta Święcian.

W nieopodalnym, zimnym lokalu „polecono” pospolitakom rozebrać się (wobec braku wieszaków i ławek ubrania i bielizny musiano kłaść na niezbyt czystej podłodze), poddano ich, nieczem poborowych, badaniu lekarskiemu, po czym dano do podpisania jakieś papieruszki.

## Edward Zajacek znów w więzieniu

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, policja bielska przybyła do mieszkania red. Edwarda Zajaczka, kierownika okręgowego ruchu młodych S. M., i aresztowała go. Red. Zajacek został przewieziony do więzienia śledczego w Wadowicach.

Należy przypomnieć, że w ciągu ostatnich paru lat red. Zajacek, najpopularniejszy działacz narodowy w Małopolsce Zachodniej i na Śląsku, większą część tego okresu przeżył w więzieniu, aresztowany ciągle z rozmaitych powodów.

## 18 dni w więzieniu

W dniu 15 lutego aresztowany został na ulicy student Uniwersytetu, Władysław Jamontt, pod zarzutem wybijania szyb w sklepach żydowskich.

P. Jamontt przewieziony został z aresztu śledczego do więzienia śledczego na t. zw. Pawiaku, gdzie przebywa do dnia dzisiejszego. Niedługo więc miną już trzy tygodnie od chwili aresztowania p. Jamontta. Jak dotąd, nie słychać nic o przygotowaniu aktu oskarżenia.

## Skazanie sabotażystów

Sąd Przysięgłych we Lwowie wydał wyrok na członków O.U.N., oskarżonych o napad na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. Sąd skazał jednego z nich na 6 lat więzienia, drugiego na 5, trzeciego na 4 lata i czwartego na 3 lata.

## Zjazd emigracji polskiej

Latem r. b. odbędzie się w Warszawie drugi skądziej zjazd przedstawicieli organizacji polskiej zagranicą. Zapowiadany jest przyjazd około 600 delegatów Polonii zagranicznej z różnych części świata. M. in. zapowiadany jest przyjazd Polaków z Australii i z Unji Południowo-Afrykańskiej.

## Uczestnicy walk o szkołę polską

Zarząd Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską, przesyłając termin zebrań towarzyskich z 3 na 10 b. m. Zebranie odbędzie się w gimnazjum im. E. Rontalera o g. 19-ej. Biuro Stowarzyszenia z dniem 16 lutego 1934 r. zostało przeniesione na ul. Mazowiecką 1 m. 5, tel. 666-05.

których w pośpiechu nikt nie przeczytał.

Po pewnym czasie uznanych za zdolnych do noszenia broni wzywano na plac ćwiczeń przy remizie strażackiej, gdzie „musieli” odbywać musztrę pod kierunkiem stróża tej remizy, a potem któregoś z panów komendantów.

Tu jednak cierpliwość „zmilitaryzowanych” obywateli poczęła się wyczerpywać. Znalazł się wreszcie jeden odważny, który udat się do starostwa i zażądał wyjaśnienia, na jakiej podstawie każą mu odbywać powinność wojskową, skoro dawno już przekroczył wiek poborowy. Tu się dowiedział o istnieniu okólnika, a także i o tem, że podpisał deklarację o „ochotniczej” służbie w drużynach.

Nie wiem, czy starczy obywatelom święciańskim odwagi na wywołanie tak złożonych deklaracji, czy też nadal będą odraabiać „pędni” — powstań! na komendę stróża remizy strażackiej, ale w każdym razie wypadek święciański całkowiec potwierdza naszą teorię o „ludziach przerażonych”.

P. Kownacki.



## Częstochowa przed wyborami

(Kor. wł. ABC)

Częstochowa, w marcu.

Wzrastające z każdym dniem szeregi Obozu Narodowego w Częstochowie (jak i w całej Polsce) skupiły na sobie czujną uwagę władz sanacyjnych, usiłujących przeszkodzić dalszemu pomyślnemu rozwojowi.

Po znanej powszechnie i głośnej sprawie Zawodzia nastąpiły nowe procesy, aresztowania i więzienia, a wreszcie represje wobec zebranych.

Gdziekolwiek odbywało się zebranie Stronnictwa Narodowego, momentalnie zjawiała się policja, rozwiązując je z powodu „nieformalności”.

W ostatnich dniach niema w Częstochowie jednego zebrania Str. Narodowego, na którymby nie było licznej astysty policji pozostającej pod osobistą komendą znanego z procesu Zawodzia kom.

Grabowskiego.

Dochodzi do tego, że na zwykłe zebrania członkowskie przyjeżdżają auta policyjne z 30-ma funkcjonariuszami.

Zbliżają się wybory samorządowe do Rady Miejskiej, która musi mieć oblicze narodowe i katolickie.

Sanacja widzi swój zupełny brak wpływów wśród społeczeństwa.

Wielkie wrażenie w Częstochowie wywołała sprawa „Legionu Młodych”.

J. E. ks. dr. Kubina widząc zwiększający się destrukcyjny wpływ „Legionu Młodych” w Częstochowie, wykluczył człon-

ków tego związku ze społeczeństwa katolickiego, uznając tak przywódców, jak i członków za zdeklarowanych wrogów Kościoła.

## Rząd i żydzi

### Działalność administracji w Senacie

Wczoraj w Senacie odbyła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Budżet referował sen. Sobolewski z BB. poczem sen. Roman z BB. solidaryzował się całkowicie z działalnością Ministerstwa. Ostrej krytyce działalności Ministerstwa poddał sen. Kozicki z Klubu Narodowego. Podkreślił on chęć uzależnienia wszystkich dziedzin życia od ludzi mianowanych przez rząd, a następnie omówił sprawy mniejszości. Przechodząc do omówienia kwestji żydowskiej, mówca zaznaczył, że trzeba się zdecydować, kogo odharzyć, pracę,

Polaka, czy żyda. W interesie państwowym należy ograniczyć bardzo wydatnie prawa polityczne żydów. W rządzie zagadnienie to jest całkowicie lekceważone, mimo jego niezwyklej wagi.

Następnie przemawiał sen. Wóznicki z Klubu Ludowego, który krytykował rząd i szerzące się w kraju obyczaje. Sen. Michejda z NPR. poruszył stosunki panujące na Pomorzu i akty teroru ze strony Strzelca.

Stosunki administracyjne poddał ostrej krytyce sen. Wasiljowski z Klubu Narodowego. Kary administracyjne traktowane

są niesłuchanie dowolnie i używane jako narzędzie polityczne. Postępowanie administracji wskrzesza antagonizm między państwem a społeczeństwem, który był cechą upadku państw abso-lutnych. Chwilowym sprzymierzeńcem rządu jest nędza i strach utraty chleba. Ostatnie wybory samorządowe podwały w masach wiarę w rzetelność władz.

Po przem